

## KOŚCIÓŁ P. WEZW. NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W PARAFII ŚW. JAKUBA W WARSZAWIE

Kościół p. wezw.: Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie został wybudowany w pierwszych dziesięcioleciach naszego wieku według projektu Oskara Sosnowskiego. Pisano o nim niewiele, nie doczekał się monografii, choć jest to budowla bardzo interesująca ze względu na formę ujawniającą indywidualność autora.

Historię budowy kościoła można odtworzyć na podstawie artykułów w prasie warszawskiej, która w latach 1908—1914 żywo interesowała się tą budową. W różnych czasopismach warszawskich zamieszczono wtedy wiele artykułów omawiających konkurs oraz kolejne etapy wznoszenia kościoła. W okresie międzywojennym zainteresowanie tą budową znacznie zmalało. Dopiero w pierwszych latach po II wojnie, w związku z zabezpieczeniem poważnie uszkodzonego w powstaniu warszawskim kościoła, jego renowacją i wyposażeniem, szerzej pisano o nim. O szczegółowych pracach w tym i późniejszym okresie informują plany i szkice znajdujące się w archiwum kościelnym.

Kompozycja architektoniczna kościoła nie została dotychczas obszernie i szczegółowo zanalizowana. Stosunkowo najwięcej na ten temat pisali Adam Miłobędzki i Andrzej K. Olszewski. Pierwszy z nich w *Zarysie dziejów architektury w Polsce*, zanalizował ogólnie plan, bryłę i dekorację kościoła, odnosząc je do określonych nurtów architektury przełomu XIX i XX w.<sup>1</sup> Drugi w swoich pracach określił kościół Niepokalanego Poczęcia N.M.P. jako przykład upraszczania formy historycznej w okresie poprzedzającym właściwy modernizm<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> A. Miłobędzki, *Oskar Sosnowski jako architekt*, w: *Sztuka i Historia. Księga pamiątkowa ku czci profesora Michała Walickiego*, Warszawa 1966 s. 191—201; tenże, *Zarys dziejów architektury w Polsce*, Warszawa 1978 s. 303; tenże, *Oskar Sosnowski — polski historyk architektury*, w: *Myśl o sztuce*, Warszawa 1976 s. 290.

<sup>2</sup> A. K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej 1900—1925. Teoria i praktyka*, Warszawa 1967 s. 160—164; tenże, *Przełom problematyki architektonicznej*, w: *Polskie życie artystyczne w latach*

## I KONKURS NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA

W latach 1899—1914 ogłoszono około 55 konkursów architektonicznych<sup>3</sup>. Konkurs na projekt kościoła Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny był jednym spośród siedmiu konkursów dotyczących budowli sakralnych.

Po 1905 r. ukazał się artykuł, w którym autor występujący w imieniu mieszkańców Ochoty, sugerował wykorzystanie przy budowie kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP projektu konkursowego, opracowanego przez Stefana Szyllera, na budowę kościoła Zbawiciela<sup>4</sup>. Pracy tej, oznaczonej godłem „dom Boży”, przyznano pierwszą nagrodę — nie przyjęto jej jednak do realizacji. Miało to być, według autora, moralną nagrodą dla twórcy, jak również zaoszczędziłoby czas i pieniądze przeznaczone na rozpisanie nowego konkursu. Propozycja ta nie wywołała żadnego odzewu. W 1908 r. tuż przed ogłoszeniem warunków konkursu opublikowano w „Przeglądzie Technicznym” dwa krótkie artykuły w tej sprawie<sup>5</sup>. W pierwszym z nich, członek komitetu redagującego w tym czasopiśmie dział „Architektura”, Henryk Stifelman, pisał „... dochodzą nas słuszne głosy niezadowolenia powodowanego faktem ułożenia warunków konkursowych przez grono księży i prawników bez udziału w tym zawodowych budowniczych”<sup>6</sup>. Swoje stanowisko uzasadniał dużą ilością nieudanych konkursów przed 1905 r., to jest przed powstaniem w Warszawie Koła Architektów. Jego zdaniem, Koło Architektów było dysponowane do przeprowadzania konkursów, tym bardziej że w początkach 1907 r. opracowało i przyjęło szczegółowy regulamin zgłaszania i przeprowadzania konkursów architektonicznych<sup>7</sup>. W zakończeniu autor, podkreślając konieczność udziału architektów w Komitecie, pytał „... czy słusznym i pożytecznym dla sprawy wydawałoby się komitetowi owemu decydowanie kwestyi religijnej lub prawnej wyłącznie przez architektów”<sup>8</sup>. Zapewne ten sam autor w kolejnym artykule domniósł, że warunki konkursu

1890—1914, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967 s. 149.

<sup>3</sup> M. Rudowska, *Warszawskie konkursy architektoniczne w latach 1864—1898*, Warszawa 1972 s. 50.

<sup>4</sup> Teki Korytyńskich, Kor V 31. Zbiór Przyborowskiego, t. XXV s. 10.

<sup>5</sup> H. Stifelman, *W sprawie nowego konkursu*, „Przegląd Techniczny” (PrzTechn) 1908 nr 36 s. 436; *W sprawie spodziewanego konkursu*, PrzTechn 1908 nr 41 s. 492.

<sup>6</sup> H. Stifelman, *W sprawie nowego konkursu*, s. 436.

<sup>7</sup> *Warunki ogólne konkursów architektonicznych przyjęte przez Koło Architektów w Warszawie dnia 25 lutego 1907 roku*, PrzTechn 1907 nr 14 s. 181.

<sup>8</sup> H. Stifelman, *W sprawie nowego konkursu*, s. 436.

zostały przedłożone do oceny „komisji budowniczych”<sup>9</sup>. W skład tej komisji wchodził należący do starszego pokolenia znani i cenieni w Warszawie architekci: Władysław Marconi, Apolloniusz Nieniewski i Mikołaj Totwiński. Mieli oni również wejść w skład sądu konkursowego, stąd autor wspomnianego artykułu wyrażał nadzieję, że liczba osób kompetentnych w dziedzinie architektury będzie w nim przeważać.

Komitet budowy kościoła, który zawiązał się w 1905 r., rozpisując konkurs dysponował sporym funduszem, na który złożyły się: dochód z wystawy „maryjańskiej” urządzonej w 1904 r. z okazji 50-lecia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, darowizna Jana Grondzkiego oraz dobrowolne składki ludności. Warunki konkursu podane zostały na łamach „Przeglądu Technicznego” z października 1908 r.<sup>10</sup> Przedrukował je również krakowski „Architekt”<sup>11</sup>. Szczegółowy program z dołączonym planem sytuacyjnym zainteresowani architekci mogli otrzymać w redakcji „Dziennika Powszechnego”<sup>12</sup>.

Warunki konkursu sformułowano w osiemnastu szczegółowych punktach dotyczących architektów, budowli, procedury składania prac, nagród oraz uprawnień komitetu<sup>13</sup>. We wstępie zaznaczono, że chodzi o sporządzenie szkiców do projektu na warunkach zawartych w punktach. W punkcie pierwszym zaznaczono, że w konkursie uczestniczyć mogą tylko architekci polscy. Następne cztery punkty dotyczyły samego kościoła. Miał pomieścić 3000 osób, licząc 4 osoby na metr kwadratowy wolnej przestrzeni. Dokładnie określono usytuowanie budowli. W punkcie trzecim pisano: „... kościół ma być utrzymany w stylu jednolitym, romańskim. Pożądanym jest aby był zaprojektowany z cegły, bez tynku, bez nadmiernego użycia piaskowca lub granitu, skromnymi środkami...” Koszt budowy mógł sięgnąć kwoty 150 000 rubli. W jednym z warunków wymagano zaprojektowania przy kościele kaplicy przedpogrzebowej. W ostatnim punkcie dotyczącym samego budynku czytamy: „Wymaga się obliczenia kubeczności ..., biorąc pod uwagę wysokość — od powierzchni terenu do gzymsu, wieże zaś i części budowli wystające nad dach, licząc od terenu do szczytu”. Cztery następne punkty dotyczyły samego projektu. Szkice miały się składać z planów trzech elewacji i dwóch przecięć w skali 1:200. Należało również dołączyć widok perspektywiczny kościoła. Termin złożenia projektów wyznaczono na dzień

<sup>9</sup> *W sprawie spodziewanego konkursu*, s. 492.

<sup>10</sup> *Konkurs na kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny*, PrzTechn 1908 nr 42 s. 504.

<sup>11</sup> *Konkurs*, „Architekt” 1908 z. 3 s. 117.

<sup>12</sup> *Ogłoszenie konkursu*, Zbiór Przyborowskiego, t. XXIX s. 26.

<sup>13</sup> *Konkurs na kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny*, s. 504.



1 lutego 1909 r. do godziny dwunastej w południe w mieszkaniu prezesa komitetu bpa Kazimierza Ruszkiewicza. Projekty miały być składane bez godła i znaku. Wewnątrz, opakowania miały zawierać zapieczętowane koperty z nazwiskiem autora. Godłem i znakiem miał być kolejny numer pracy. Regulamin konkursu zawierał również ustalenia dotyczące składu sądu konkursowego. Miał on się składać z dziewięciu osób, w tym trzech architektów. Dwa kolejne punkty dotyczyły nagród. Autor najlepszej pracy miał otrzymać 800 rubli, za drugi projekt przyznawano 400, a za trzeci 300 rubli. Warunki konkursu określały miejsce odbioru nagrody — Bank Handlowy, za okazaniem dowodu sądu konkursowego.

Końcowe punkty dotyczyły uprawnień komitetu. Mógł on zakupić projekt nie nagrodzony za sumę dwustu rubli, natomiast plany nagrodzone stawały się automatycznie własnością komitetu. Zastrzegano sobie prawo wyboru architekta, który poprowadzi roboty budowlane. Komitet nie był zobowiązany do użycia projektów nadesłanych na konkurs. Po trzech miesiącach projekty nie odebrane stawały się własnością komitetu, a koperty do nich należące miały być spalone. Ogłoszenie wyników wyznaczono na dzień 1 III 1909 r., następnie wszystkie prace miały być wystawione. Godnym podkreślenia jest fakt, że w porównaniu z wieloma ówczesnymi konkursami architektom pozostawiono dosyć dużo czasu na opracowanie projektów<sup>14</sup>. Warunki konkursu zostały opracowane bez udziału architektów, jednakże ogłoszony przez Koło Architektów w 1907 r. regulamin konkursów wpłynął niewątpliwie na ujednoczenie omawianego regulaminu<sup>15</sup>. Program został zawężony do punktów najistotniejszych, a procedura składania i oznaczania projektów, jak również punkty dotyczące uprawnień komitetu, świadczą o znajomości wspomnianych „warunków ogólnych konkursów architektonicznych”.

Konkurs wzbudził ogromne zainteresowanie w środowisku architektów, co było zrozumiałe, gdyż dotyczył budowli sakralnej o charakterze monumentalnym. Nadesłano 33 projekty. Rozpatrzono je na pierwszym posiedzeniu sądu konkursowego, które odbyło się w dniu zamknięcia konkursu, tj. 1 II 1909 r. Sędziowie konkursowi: ks. bp Kazimierz Ruszkiewicz, Adam hr. Krasiński, Pius Weloński, Julian Wilczyński, Władysław Marconi, Apoloniusz Niemiewski, Mikołaj Tołwiński — wybrali dziesięć najciekawszych projektów. Były to prace oznaczone numerami: 1, 6, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 15 i 16<sup>16</sup>. Na posiedzeniu, które bezpośrednio poprzedza-

ło ogłoszenie wyników, dn. 20 II 1909 r. ponownie rozpatrzono dziesięć wybranych prac i w tajnym głosowaniu przyznano nagrody<sup>17</sup>. Nagrodę pierwszą, jednomyślną decyzją sędziów, otrzymał Oskar Sosnowski za projekt oznaczony numerem 12.

W chwili rozpisania konkursu O. Sosnowski był początkującym architektem. Należał do pokolenia, które szczyt działalności twórczej osiągnęło w latach międzywojennych. Urodzony 6 XI 1880 r. był synem znanego pedagoga i geografa Pawła Sosnowskiego. Po ukończeniu Wydziału Inżynieryjnego Politechniki Warszawskiej w 1903 r. podjął pracę zawodową w dziale architektonicznym Drogi Warszawsko-Wiedeńskiej, a następnie w biurze architekta Józefa Dziekońskiego<sup>18</sup>. W r. 1908 miał więc tylko pięć lat praktyki w zawodzie architekta. Z tego okresu znany jest tylko jeden projekt wykonany na konkurs, publikowany w „Przeglądzie Technicznym”. Był to projekt dworu w Opinogórze. Nie został nagrodzony, ale sędziowie uznali rozplanowanie pomieszczeń za interesujące<sup>19</sup>. Kariera Sosnowskiego zaczęła się dopiero po konkursie na kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Większością pięciu głosów drugą nagrodę przyznano Sylwestrowi Pajderskiemu za pracę nr 1, a trzecią Zdzisławowi Mąceńskiemu też większością pięciu głosów, za projekt nr 14. Oprócz nagród sąd konkursowy przyznał „wzmianki zaszczytne” i polecił do zakupu prace w porządku następującym I — nr 13, II — nr 10, III — nr 6. Autorem pierwszej z tych prac był Ludwik Pamczakiewicz.

Wystawienie nowej monumentalnej budowli w centrum kultu-ralnym Królestwa Polskiego jakim była Warszawa było ówczesnie dużym wydarzeniem. Toteż nie dziwi fakt, że werdykt sądu konkursowego wywołał głosy krytyki. Nie dotyczyły one projektu wyróżnionego pierwszą nagrodą, ale oceny pozostałych prac. Już w numerze 12 „Przeglądu Technicznego” z 1909 r. Jarosław Wojciechowski ogłosił krytyczny artykuł *O konkursie na kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marii*<sup>20</sup>. Również kra-

<sup>17</sup> Z protokołu posiedzeń sądu konkursowego, PrzTechn 1909 nr 9 s. 113; Wiadomość o rozstrzygnięciu konkursu pierwszy zamieścił „Przegląd Techniczny”. Była to krótka notatka podająca nagrodzonych architektów. Następnym numer tego czasopisma zamieścił zwięzły charakterystyki poszczególnych prac sformułowane przez komisję sędziowską.

<sup>18</sup> Łoza, s. 286; J. Zachwatowicz, Oskar Sosnowski, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946 nr 1/2 s. 6—7.

<sup>19</sup> Z konkursu na dwór wiejski w Opinogórze, PrzTechn 1908 nr 23 s. 296.

<sup>20</sup> J. Wojciechowski, O konkursie na kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny, PrzTechn 1909 nr 12 s. 149.

<sup>14</sup> M. Rudowska, dz. cyt., s. 51.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Rozstrzygnięcie konkursu, PrzTechn 1909 nr 8 s. 102.

kowski „Architekt”, publikując oceny sądu konkursowego nagrodzonych prac, opatrzył je krótką uwagą krytyczną<sup>21</sup>. Nie omówiono szerzej konkursu, wskutek niedostarczenia pełnego materiału do Krakowa.

Omówienie wszystkich prac potrzebne dla pełnego przedstawienia efektów konkursu jest niemożliwe z powodu braku materiałów. Opublikowano jedynie trzy nagrodzone projekty, a „Architekt” zamieścił widok perspektywiczny pracy pominiętej, którą redakcja tego czasopisma uznała za bardzo interesującą. Znałe są nazwiska autorów prac nagrodzonych i pierwszej „wzmianki zaszczytnej” oraz jednej pracy nie nagrodzonej. Jest to niewielka ilość informacji, jeśli się ją porówna z ogólną liczbą nadesłanych projektów. Z krótkich charakterystyk sądu konkursowego dotyczących siedmiu prac nie nagrodzonych oraz pozostałych omówionych przez J. Wojciechowskiego, trudno wysnuć wnioski o słuszności werdyktu, zwłaszcza że komitet mógł przyjąć do realizacji dowolny projekt lub nie przyjąć żadnego. Decyzja w tej sprawie zapadła 3 kwietnia 1909 r. Opracowanie projektu i jego realizację powierzono autorowi pracy odznaczonej pierwszą nagrodą, tj. Oskarowi Sosnowskiemu<sup>22</sup>. Henryk Stifelman pisał w kwietniowym numerze „Przeglądu Technicznego” na ten temat: „Słuszne to postępowanie Komitetu spotyka się niewątpliwie z ogólnym uznaniem, a zwłaszcza w łonie budowniczych. Bowiem konkurs ten, jako nie oddany pod opiekę wyłączną architektów-zawodowców, budził wielką obawę niepowodzenia, tymczasem i wyrok sądu i jego decyzja co do budowy nie pozostawiają nic do życzenia”<sup>23</sup>. Tego samego zdania był również J. Wojciechowski, autor wspomnianego artykułu polemizującego z wyrokiem sądu konkursowego. Zajął się on nie tylko omówieniem projektów, ale i samym konkursem, tj. jego ogłoszeniem i warunkami. Tak jak Stifelman wyrażał zdziwienie, że konkurs został ogłoszony wbrew oczekiwaniom, poza Kołem Architektów. To posunięcie komitetu uzasadnia nie bez nuty złośliwości pisząc: „... Jest to zapewne konsekwencja wypływająca z zapatrywania się na architekturę i architektów odnośnie sfer, które w danym konkursie miały być głównymi gospodarzami”. Ubolewał nad tym, że tak licznie wzięto udział w tym konkursie mimo pogłosek o zamierzonym zbojkotowaniu go. Docenił on jednak końcowy jego efekt pisząc o pracy nagrodzonej jako prawdziwie wartościowej, „dziele istnego natchnienia”<sup>24</sup>. Najbardziej krytykowanym przez niego warun-

<sup>21</sup> Konkurs, „Architekt” 1909 z. 3 s. 75.

<sup>22</sup> H. Stifelman, Konkurs na kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, PrzTechn 1909 nr 15 s. 188.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> J. Wojciechowski, O konkursie, s. 149.

kiem konkursu był punkt trzeci, określający styl zamierzonej budowli. Pisał: „Żądanie z góry zadanego stylu, zwłaszcza jednolitego romańskiego, było zupełnie nieracjonalnym i wielce szkodliwym, albowiem skrepiowało i obezwładniło zupełnie fantazję konkurujących. Przez to rezultat jakościowy prac co do ich wartości twórczej wypadł ubogo...” Uważał, że projektowanie w „stylach martwych” jest dopuszczalne jedynie w studiach nad historią stylu, w przeciwnym razie jest tylko niewolniczym ich kopiowaniem<sup>25</sup>. Postawa J. Wojciechowskiego, należącego do pokolenia O. Sosnowskiego, wynikała z częstego w tym czasie potępienia naśladowania stylów. Wypowiadali się na ten temat na łamach „Przeglądu Technicznego” Stefan Fayans i Tomasz Pajzderski w 1908 r.<sup>26</sup> W roku następnym Zdzisław Mączyński właśnie w związku z konkursem na kościół Niepokalanego Poczęcia NMP pisał: „Jeżeli jest mowa o jakim kościele, to usłyszymy na pewno, że jest on w stylu romańskim, gotyckim lub renesansowym, choć w większości wypadków właściwiej byłoby powiedzieć: w stylu fabrycznym lub kolejowym. Cóż się zresztą dziwić tym naiwnym odezwaniom jednostek, jeżeli nawet konkursy ogłasza się na kościoły „jednolicie romańskie”<sup>27</sup>.

Duchowni i architekci wchodzący w skład sądu konkursowego należeli do pokolenia starszego. Urodzeni w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych patrzyli na architekturę podobnie jak J. Dziekoński<sup>28</sup>. Godny podkreślenia jest fakt, że oni to ocenili projekt Sosnowskiego tak wysoko.

Krótkie charakterystyki dziesięciu wyróżnionych prac zawarte w protokole sądu konkursowego przedstawiały wady i zalety projektów. Oto co pisano na temat pracy wyróżnionej pierwszą nagrodą. „Projekt pomyślany z talentem ma charakter monumentalny, jest prosty, tani i praktyczny. Oryginalnie i pięknie jest rozwinięty pomysł dwóch okrągłych części transeptu, łączących nawy boczne z nawą środkową i z prezbiterium w jedną całość harmonijną, przez co autor unika budowy kopuły i martwej części muru szczytowego, zwykle nieużytecznej. Nadwieszenie w przekroju pilastrów w połączeniu z głowicami kolumnien, a także motyw wsporników w prezbiterium, są konstrukcyjnie wytłumaczalne. Kaplica Najświętszej Marii Panny na wyższym poziomie ze

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> St. Fayans, Zarys kierunku w nowoczesnej architekturze 1900—1907, PrzTechn 1908 nr 1 s. 18; T. Pajzderski, Pogadanka architektoniczna, PrzTechn 1908 nr 15 s. 192.

<sup>27</sup> Z. Mączyński, Uwagi o współczesnej naszej architekturze kościelnej, PrzTechn 1909 nr 26 s. 417.

<sup>28</sup> A. Nieniewski, Architekt Józef Dziekoński, PrzTechn 1908 nr 1 s. 13.



schodami wewnątrz kościoła ze statua i oświetleniem górnym, pomyslane są bardzo malowniczo. Zakrystja, obejście za ołtarzem głównym oraz izba dla bractw zaprojektowane bardzo dobrze. Kaplica przedpogrzebowa, nieco zagłębiona, ma łączność z zakrystją. Osobna dzwonnica poza kaplicą w górnej kondygnacji jest pomyslane bardzo oryginalnie i praktycznie. Zupełny brak przypór i wyskoków w elewacjach, opracowanych z wdziękiem i prostotą, ogólne masy świątyni pięknie ugrupowane, tworzą całość harmonijną. Autor z talentem posługuje się formami i pomysłami romańskimi, których rozwój wstrzymany został przez styl gotycki. Powierzchnia podłogi w kościele = 750 m<sup>2</sup>. Kubiczność zaś = 17500 m<sup>3</sup> odpowiadają co do kosztu warunkom konkursu. Dodać należy, że wieża w elewacji głównej ma charakter nieco za surowy. Pomysł zagłębienia terenu z trzech stron kościoła, z urządzeniem na pochyłościach trawników itp., wpłynie na upiększenie kościoła, tworząc tło bardzo odpowiednie i niekosztowne”.

J. Wojciechowski oceniał ten projekt bardziej wnikliwie pisząc: „... autor ... w sposób zupełnie indywidualny rozwija przekazane przez wieki tradycje — nie trzymał się żądanej w programie „stylowości”. Zauważył oryginalność rozwiązania transeptu i umieszczenia kaplicy Najświętszej Maryi Panny oraz organiczne powiązanie mas, tak bardzo wtedy podkreślane. Wyrażał obawy, by bryła, wskutek użycia jako jedyne materiału cegły, nie stała się za surowa. Na pierwszy plan wysuwał praktyczność projektu, „których pomieszczenia dają te wszystkie dziś potrzebne wygody”<sup>29</sup>.

W przeciwieństwie do pracy Sosnowskiego dwa następne nagrodzone projekty Pajzderskiego i Mączyńskiego reprezentowały raczej poprawną i mało oryginalną interpretację form niemieckiej architektury romańskiej. Oba kościoły były bazylikami trójnawowymi z wyraźnie wyodrębnionym transeptem i wieżową fasadą. Projekt Sylwestra Pajzderskiego stanowił uproszczenie romańsko-gotyckich średniowiecznych budowli sakralnych terenów basenu morza Bałtyckiego<sup>30</sup>. Sąd konkursowy tak scharakteryzował jego projekt: „Nagroda II, projekt nr 1. Plan prosty, jasny, konstrukcyjnie łatwy do wykonania, nie ma nic zbytecznego, wejścia boczne i kaplica przedpogrzebowa bardzo dobrze ułożone, skromne i z wdziękiem opracowane. Elewacje nadzwyczaj proste i ściśle romańskie, lecz o charakterze klasztornym. W dwóch perspektywach uwidocznione dobre ugrupowanie mas. Powierzchnia

<sup>29</sup> J. Wojciechowski, *O konkursie*, s. 150.

<sup>30</sup> A. Miłobędzki, *Zarys dziejów architektury* s. 99; M. Kutzner, *Kształtowanie się sakralnej architektury gotyckiej na Warmii, w: Sztuka pobraża Bałtyku*, Warszawa 1978 s. 75.

751 m<sup>2</sup>, kubiczność względnie mała”<sup>31</sup>. Wojciechowski przyznawał, że jest on bardziej jednolity stylowo, ale zimny i sztywny. Kościół według niego, ma dobry plan, ale całości krytyk przyznawał zaledwie poprawność. Pisał: „... formy użyte przez autora znane są w ogóle na ziemiach niemieckich, nad Renem, i jako takie może dla nas najmniej sympatyczne”<sup>32</sup>. Autor artykułu polemizował z sędziami nie tylko w sprawach dotyczących samej oceny projektów. Miał zastrzeżenia natury naukowej. Dotyczyło to podziału, jaki zastosowali sędziowie, oceniając fasadę projektu Pajzderskiego jako „klasztorną”<sup>33</sup>. Wojciechowski uzasadniał, że taki podział nie istnieje w rzeczywistości. Pomijając naukowe utarczki określił tę fasadę, jako bardzo świecką i żywo przypominającą średniowieczną bramę wjazdową do miasta, a w projekcie słabo związaną organicznie z całością<sup>34</sup>.

Projekt Zdzisława Mączyńskiego odznaczony trzecią nagrodą wyraźnie nawiązywał do wielkich katedr niemieckich okresu ottońskiego (Spira, Wormacja). Inspiracja Mączyńskiego tymi budowlami wynikać mogła z częstego kopiowania tych katedr rekonstruowanych pod koniec XIX w.<sup>35</sup> na terenie Niemiec. Sędziowie konkursu oceniali ten projekt następująco: „Nagroda III, projekt numer 14 — Kościół utrzymany w stylu jednolicie romańskim. Ogólne ugrupowanie mas bardzo harmonijne i malownicze. Opracowanie szczegółów konstrukcyjnie wytłumaczone, utrzymane w skali i stylowe, zasługuje na uznanie. Niestety, w planie i przekrojach są błędy. Cztery małe empyry przy kopule z przedsiónkami i krętymi schodami niedogodne i niepraktyczne. Ulubiony motyw autora, motyw absydy i niszy, powtarza się zbyt często, np. w pomieszczeniach za wielkim ołtarzem, przy wejściach itp. Tryfora są kosztowne i mało użyteczne. Kopuła nie ma bezpośredniego oświetlenia bocznego. Kaplica przedpogrzebowa zbyt zagłębiona, źle oświetlona, z nieużytecznym za absydą obejściem. Objętość kościoła autor oblicza na 32667 m<sup>3</sup>, jest to więc budowla kosztowna”<sup>36</sup>.

J. Wojciechowski stawiał go wyżej aniżeli projekt Pajzderskiego. Zwrócił uwagę na harmonijne spiętrzenie mas, na ładnie rozwinięty plan i na umiejętne opracowanie szczegółów. Pewien niepokój wprowadził do projektu brak wolnych od dekoracji płaszczyzn<sup>37</sup>. Następnie omówił projekty wyróżnione wzmiiankami za-

<sup>31</sup> Z protokołu posiedzeń sądu konkursowego, s. 113.

<sup>32</sup> J. Wojciechowski, *O konkursie*, s. 150.

<sup>33</sup> Z protokołu posiedzeń sądu konkursowego, s. 113.

<sup>34</sup> J. Wojciechowski, *O konkursie*, s. 150.

<sup>35</sup> M. Bringman, *Studien zur neuromanischen Architektur in Deutschland*, Hanover 1968 s. 40.

<sup>36</sup> Z protokołu posiedzeń sądu konkursowego, s. 113.

<sup>37</sup> J. Wojciechowski, *O konkursie*, s. 150.



szczytnymi. W swoich ocenach nie zgadzał się zupełnie z komisją sędziowską<sup>38</sup>. Ponieważ projekty te nie zostały opublikowane, trudno obecnie wyobrazić sobie jak wyglądały na podstawie charakterystyk głoszących ich wady i zalety. To samo dotyczy pozostałych dwudziestu trzech prac, pominiętych przez sędziów, o których pisał Wojciechowski grupując je i dzieląc według własnych kryteriów.

Tylko jeden projekt nie wyróżniony, oznaczony numerem 23, został opublikowany w „Przeglądzie Technicznym” i „Architekcie”<sup>39</sup>. Redakcje tych czasopism uznały go za bardzo interesujący. Wojciechowski uważał również, że projekt ten został niesłusznie pominięty, co tłumaczył upodobaniem sędziów do ładnie malowanych obrazków<sup>40</sup>. W tym przypadku zdecydowały raczej upodobania sędziów, należących do pokolenia starszego, dla których ta praca miała zbyt awangardowy charakter. J. Wojciechowski pisał: „... projekt bardzo stylowy, prosty, utrzymany w monumentalnych bryłach, uwzględniający wszystkie wymienione w programie warunki”. Sądził, że zastosowanie majoliki i mozaiki na tle czerwono-brunatnej cegły byłoby bardzo korzystne w naszym klimacie<sup>41</sup>. Za ciekawostkę można uznać opinię Wojciechowskiego na temat projektu nr 25. Miał on być: „... o zupełnie nowych dla nas formach, żelazo-betonowy”<sup>42</sup>. Należy żałować, że projekt ten nie został opublikowany, bo już z tej krótkiej wzmianki można wyciągnąć o awangardowym charakterze pracy, co prawdopodobnie było powodem jej pominięcia.

Już z samej charakterystyki sądu konkursowego można wnosić, że ogólny poziom prac nie dorównywał projektowi Sosnowskiego. Szczegółowe pod względem rysunkowym opracowanie projektu uwidoczniło wszelkie jego walory.

## II HISTORIA BUDOWY

Dokładne odtworzenie dziejów budowy kościoła p. wezw. Niepokalanego Poczęcia NMP jest niemożliwe. Część dokumentów spłonęła w archiwum diecezjalnym w czasie powstania warszawskiego. Kosztorysy zostały prawdopodobnie wysłane do Petersburga. W archiwum parafialnym zachowały się tylko dwa szkicowo wykonane egzemplarze planu górnej kondygnacji „baszty”

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Z. Kalinowski i Cz. Przybylski, *PrzTechn* 1909 nr 51 tabl. XXI po s. 594.

<sup>40</sup> J. Wojciechowski, *O konkursie*, s. 150.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże.

z 1913 r.<sup>43</sup> Pozostałe plany i szkice dotyczą remontu i wyposażenia kościoła po II wojnie światowej.

Obecnie historię budowy można odtworzyć tylko na podstawie notatek w czasopismach warszawskich, które w początkowym okresie żywo interesowała budowa nowego kościoła. Kilka lat przed rozpisanie konkursu prasa rozpoczęła kampanię o budowę świątyni dla Ochoty. Wynikało to z szybkiego wzrostu ludności na przełomie XIX i XX w., a co za tym idzie rozbudowy miasta. Jedna z gazet warszawskich podała w 1907 r. przybliżoną liczbę mieszkańców przedmieścia Jerozolimskiego, które wraz z okolicznymi wsiami liczyło około 40 000<sup>44</sup>. Rangę przedmieścia podniosła rozpoczęta w 1900 r. budowa szpitala Dzieciątka Jezus w systemie pawilonowym przy ul. Nowogrodzkiej, niedaleko wcześniej wybudowanych Filtrów<sup>45</sup>. W związku z tymi inwestycjami postępowała zabudowa na południowy zachód od Filtrów.

Ludność Ochoty formalnie przynależała do parafii wolskiej. Jedną z gazet tak opisywała sytuację: „... z powodu znacznej odległości kościoła św. Stanisława oraz utrudnionej komunikacji z powodu topieli błotnych i częstego zamykania przejazdów na liniach dróg żelaznych: Kaliskiej, Wiedeńskiej i Obwodowej, mieszkańcy Nowoczystego i Ochoty uczęszczają na nabożeństwa do kościoła św. Barbary, a z konieczności tylko (chrzty, śluby i pogrzeby) na Wolę<sup>46</sup>. Toteż już w 1904 r. powstał zamiar oddania dużego budynku przy „trakcie krakowskim” tzw. Czerwonej Karczmy Pocięcha na kościół<sup>47</sup>. Projekt ten nie zyskał uznania zapewne ze względu na stan budynku, wymagającego dużego remontu i przystosowania do nowej funkcji. W tym samym roku 8 grudnia miało 50 lat od ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W związku z tą rocznicą urządzono w Warszawie wystawę „maryjańską”, której komitet postanowił fundusze zebrane „od osób licznie zwiedzających tę wystawę” przekazać na budowę świątyni, której wezwanie miało być jeszcze jedną formą uczczenia rocznicy<sup>48</sup>.

W 1904 r. wniesiono prośbę o pozwolenie na budowę<sup>49</sup>. W roku następnym „ministerium spraw wewnętrznych nadesłało na ręce władz miejscowych pozwolenie na zbieranie ofiar do wyso-

<sup>43</sup> Plan oznaczony numerem 97 górnej kondygnacji Baszty. Archiwum parafii św. Jakuba w Warszawie,teczka nr 3.

<sup>44</sup> Kościół na przedmieściu. Zbiór Przyborowskiego, t. XXV s. 100.

<sup>45</sup> J. Zachwatowicz, *Rozwój przestrzenny Ochoty*, w: *Dzieje Ochoty*, Warszawa 1973 s. 85; J. Gromski, *Ochota jako dzielnica*, tamże, s. 112.

<sup>46</sup> Kościół na przedmieściu, Zbiór Przyborowskiego, t. XXV s. 100.

<sup>47</sup> Karczma Pocięcha, tamże, t. XXI s. 256.

<sup>48</sup> Kościół na przedmieściu, tamże, t. XXV s. 100.

<sup>49</sup> Nowy kościół, tamże, t. XXI s. 305.

kości 300 000 rubli”<sup>50</sup>. W czasopiśmie „Słowo” wydrukowano skład komitetu budowy<sup>51</sup>. Wymieniono 29 nazwisk, w tym czterech księży. Jedyнным architektem był Józef Dziekoński. Obecność jego w komitecie była uzasadniona pozycją jaką zyskał sobie w sferach kościelnych, jako budowniczy wielu kościołów, w tym św. Stanisława na Woli, św. Floriana na Pradze oraz kościoła Zbawiciela. W wyborze komitetu pośredniczył konsystorz warszawski<sup>52</sup>. Jego członkowie byli zapewne hojnymi ofiarodawcami na rzecz nowego kościoła.

Wystawa „maryjańska”, łącznie z datkami ludności, przyniosła dochód około 10 000 rubli<sup>53</sup>. Fundusz na budowę kościoła powiększył się znacznie przez zapis współwłaściciela dóbr Wielka Wola i Czyste — Jana Grondzkiego, który przekazał 300 000 rubli na budowę kościoła „na granicy parafii św. Barbary lub na placu Witkowskiego”<sup>54</sup>. Na początku 1908 r. delegaci wsi Ochota i Nowoczyste udali się do władz kościelnych oraz egzekutorów testamentu J. Grondzkiego z prośbą, by kościół stanął „na gruncie położonym przy alei Grójeckiej (wcielonym już do miasta)”<sup>55</sup>. W tym samym czasie „ministerium spraw wewnętrznych zawiadomiło magistrat, iż zgadza się na przyjęcie zapisu J. Grondzkiego w sumie 3000 rubli na ukończenie budowy kościoła św. Aleksandra oraz pozostałego majątku, jaki się pokaże — na budowę nowego kościoła pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia”<sup>56</sup>. Już w styczniu 1908 r. odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu budowy w mieszkaniu prezesa, bpa Kazimierza Ruszkiewicza. Celem obrad było określenie miejsca budowy. Postanowiono nabyć sześć parcel „za

<sup>50</sup> Nowy kościół, tamże, t. XXVIII s. 46.

<sup>51</sup> „W skład komitetu budowy nowej świątyni weszli następujący kapłani i obywatele miasta: J. E. biskup warszawski, ks. Kazimierz Ruszkowski, ks. Henryk Skimborowicz, sekretarz komitetu wystawy Maryjańskiej oraz redaktor „Kroniki Rodzinnej”, ks. Władysław Siewierski, szambelan dworu papieskiego, ks. kanonik Antoni Chmielowski, pp. Ignacy Bodowicz, J. Bandrowski, Ignacy Baliński, Gustaw Bister, Józef Brzeziński, Feliks hrabia Czacki, książę Włodzimierz Czetwertyński, architekt Józef Dziekoński, J. Gadomski, Ludwik Górski, Feliks hrabia Grabowski, J. Gronowski, L. Janikowski, W. Kolański, Adam hrabia Krasieński, Cyprian Lachnicki, Józef Leski, Stanisław Lesznowski, Witold Lewicki, Stanisław Libicki, Juliusz hrabia Ostrowski, Józef Pawłowski, Franciszek Puławski, Henryk Sadowski i artysta rzeźbiarz Pius Weloński”, *Nowy Kościół w Warszawie*, „Słowo” 1905 nr 173 s. 3.

<sup>52</sup> *Nowa świątynia w Warszawie*, „Kurier Warszawski” 1908 nr 28 s. 5.

<sup>53</sup> Nowy kościół, Zbiór Przyborowskiego, t. XXXV s. 194.

<sup>54</sup> Kościół na przedmieściu, Zbiór Przyborowskiego, t. XXV s. 100.

<sup>55</sup> Delegaci z przedmieść Warszawy..., Zbiór Przyborowskiego, t. XXV s. 183.

<sup>56</sup> Ministerium spraw wewnętrznych zawiadomiło..., Zbiór Przyborowskiego, t. XXIX s. 258.

rogatką Jerozolimską”, na placu należącym do rodziny Pohoreckich. Omówieniem warunków nabycia tej posesji miał się zająć z ramienia komitetu gorliwy propagator budowy kościoła na terenie Ochoty ks. prał. Władysław Siewierski<sup>57</sup>, będący równocześnie egzekutorem testamentu J. Grondzkiego. W lutym 1908 r. jedna z gazet donosiła, że „zapowiedziana budowa nowego kościoła ulegnie opóźnieniu z powodu zgonu właściciela” placu wybranego przez komitet budowy<sup>58</sup>. W miesiącu następnym postanowiono nabyć inną parcelę „o 4-ch frontach i obszarze 19 000 łokci”<sup>59</sup>. Ks. Siewierski zamierzał nabyć jeszcze drugi, przyległy plac, gdyż chciał urządzić przy kościele ochronkę dla chłopców. Komitet budowy, po zatwierdzeniu przez ministerium projektu, ogłosił w październiku konkurs<sup>60</sup>. Dnia 20 II 1909 r. nastąpiło jego rozstrzygnięcie, a już 22 II t.r. można było oglądać nagrodzone i wyróżnione prace w Zachęcie<sup>61</sup>. W następnym miesiącu ogłoszono, który projekt będzie realizowany i pod czym kierownictwem<sup>62</sup>. Komitet budowy w chwili rozpisania konkursu dysponował sumą 150 000 rubli. Spowodowane to było tym, że część zapisu J. Grondzkiego umieszczona była w nieruchomościach. W 1909 r. ukazały się dwie wzmianki w czasopiśmie świadczące o skomplikowanej sytuacji finansowej budowanego kościoła. W pierwszej donoszono, że fundusz ten zmniejszył się o kilkanaście tysięcy rubli „z powodu sprzedaży gruntu ... przez licytację za niższą cenę”<sup>63</sup>. Druga informowała o sumie 105 000 rubli zahipotekowanej na majątku Goliany, o której zwrot wraz z procentami zwrócił się magistrat do właściciela<sup>65</sup>.

W 1908 r. generał-gubernator zatwierdził działający już od pięciu lat komitet budowy<sup>65</sup>. Z biegiem lat skład jego został zmniejszony do około piętnastu osób. „Gazeta Warszawska” z dnia 21 III 1911 r. informowała: „W przyszłym tygodniu rozpoczęte

<sup>57</sup> *Nowa świątynia w Warszawie*, „Kurier Warszawski” 1908 nr 28 s. 5.

<sup>58</sup> W sprawie nowego kościoła, Zbiór Przyborowskiego, t. XXVI s. 60.

<sup>59</sup> Kościół na przedmieściu, Zbiór Przyborowskiego, t. XXVII s. 20.

<sup>60</sup> *Konkurs na kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny*, PrzTechn 1908 nr 42 s. 504; *Ogłoszenie konkursu*, Zbiór Przyborowskiego, t. XXIX, s. 26.

<sup>61</sup> *Wystawa planów*, Zbiór Przyborowskiego, t. XXXI s. 13; *Konkurs na kościół*, PrzTechn 1909 nr 15 s. 188.

<sup>62</sup> *Rozstrzygnięcie konkursu*, PrzTechn 1909 nr 8 s. 102; *Konkurs na kościół*, PrzTechn 1909 nr 15 s. 188.

<sup>63</sup> Kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, Zbiór Przyborowskiego, t. XXXI s. 267.

<sup>64</sup> Na budowę kościoła, Zbiór Przyborowskiego, t. XXXI s. 344.

<sup>65</sup> *Nowa świątynia w Warszawie*, „Kurier Warszawski” 1908 nr 28 s. 5.



mają być roboty przy budowie nowego kościoła ...”, a czasopismo „Dzień” donosiło, że zaczęto ogradzać teren pod budowę<sup>66</sup>. Dnia 24 IX t.r. odbyło się poświęcenie fundamentów. Aktu tego dokonał bp Kazimierz Ruskiewicz w obecności licznie zgromadzonego duchowieństwa oraz wiernych. „Przegląd Katolicki” pisał: „Akt erekcyjny, spisany na pergaminie po łacinie, podpisany przez JMC ks. biskupa Ruskiewicza i licznych członków komitetu budowy kościoła, oraz numery kilku pism warszawskich z ostatniej chwili, a mianowicie: „Przeglądu Katolickiego”, „Dziennika Powszechnego”, „Kuriera Warszawskiego”, „Gazety Warszawskiej” i ... „Gońca” — umieszczono w puszcze metalowej i wmurowano do fundamentów<sup>67</sup>.

W roku następnym stan budowy przedstawiał się według czasopisma „Słowo” następująco: „... po ułożeniu dużego cokołu z granitu wołyńskiego, wznoszenie murów na całej przestrzeni przyszłego gmachu kościelnego znacznie już postąpiło ...”<sup>68</sup>. Nieco później „Przegląd Katolicki” donosił, że mury w nawie głównej wyciągnięto do wysokości pierwszego piętra<sup>69</sup>. Gazety przewidywały, że do zimy kościół będzie doprowadzony do sklepienia, jak również wykończone będą wieża frontowa i „baszta”, w której miała być kaplica Najświętszej Maryi Panny<sup>70</sup>. Jednak budowa nie postępowała tak szybko, jak przypuszczano. Dopiero w 1913 r. wykańczano wieżę — brakowało jej gzymsu wieńczącego i dachu. Mury kościoła wzniesiono do wysokości okien naw bocznych<sup>71</sup>. W tym roku tak pisano na temat przyszłego wyposażenia kościoła: „Szczególny nacisk pod względem wyposażenia w piękne materiały budowlane, położony będzie na kaplicę Najświętszej Marii Panny z jej białym posągami marmurowym, oświetlonym z góry przez witraż w kopule kaplicy. O ile środki pozwolą kaplica ta wykonana będzie w piaskowcu, kopułę zaś kaplicy projektuje się pokryć majoliką, co doda jej przepychu”<sup>72</sup>. Późną jesienią „Kurier Warszawski” pisał, że prace postępują „... jakkolwiek wolno, to jednak systematycznie”<sup>73</sup>. Ustawiono wtedy kolumnadę wewnętrzną, po obu stronach nawy głównej. Filary miały być wykute z „krzemienia” sprowadzonego ze Śląska. Prowadzono również

<sup>66</sup> Budowa kościoła, „Gazeta Warszawska” 1911 nr 80 s. 2; *Przystąpiono do ogradzania*, „Dzień” 1911 nr 106 s. 3.

<sup>67</sup> Nowa świątynia, „Przegląd Katolicki” 1911 nr 39 s. 776; Poświęcenie kamienia węgielnego, Zbiór Przyborowskiego, t. XXXV s. 110.

<sup>68</sup> Kościół na Ochocie, „Słowo” 1912 nr 189 s. 5.

<sup>69</sup> Budowa świątyni, „Przegląd Katolicki” 1912 nr 40 s. 638.

<sup>70</sup> Kościół na Ochocie, „Słowo” 1912 nr 189 s. 5.

<sup>71</sup> Budowa kościoła, „Przegląd Katolicki” 1913 nr 30 s. 478.

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> Kościół Niepokalanego Poczęcia, „Kurier Warszawski” 1913 nr 284 s. 6.

prace kamieniarskie przy gzymsach i attyce wieńczącej basztę, mierzącą „120 łokci” wysokości<sup>74</sup>.

W r. 1914 roboty zostały nagle przerwane. Komitet budowy wyjaśnił na łamach „Przeglądu Katolickiego” z 4 lipca, że jest to chwilowe i spowodowane „wyczerpaniem gotowizny z braku dalszych na świątynię ofiar”<sup>75</sup>. Było co prawda szereg zapisów nieruchomości, ale te można było spieniężyć dopiero po uzyskaniu zgody ministerium. Notatka ta miała na celu wzmożenie ofiarności wśród wiernych na rzecz budowy kościoła. Nie wiadomo czy artykuł „Przeglądu Katolickiego” odniósł skutek. Budowa jednak najprawdopodobniej nie została podjęta, gdyż uwagę społeczeństwa zaczęła pochłaniać sytuacja polityczna w Europie. Ten sam numer „Przeglądu Katolickiego”, w którym zamieszczono notatkę o zastoju w pracach budowlanych, zamieścił artykuł o morderstwie w Sarajewie. W następnym miesiącu wybuchła pierwsza wojna światowa. Kierownik budowy, Oskar Sosnowski, został powołany do wojska rosyjskiego<sup>76</sup>.

Po wojnie w 1918 r. erygowano przy kościele parafię pod wezwaniem św. Jakuba<sup>77</sup>. Obecnie często określa się kościół Niepokalanego Poczęcia NMP tym wezwaniem. W tym czasie świątynia musiała być chociażby częściowo przesklepiona by można było w niej prowadzić działalność duszpasterską. Notatka w „Przeglądzie Wieczornym” z 21 kwietnia 1920 r. świadczy jednak, że kościół nie był ukończony. Wzmianka ukazała się pod tytułem „Marnujące się budowle”, a autor mówił o ogólnym zastoju budowlanym od lat sześciu oraz o niszczeniu dwóch monumentalnych budowli, z których jedną był kościół na Ochocie<sup>78</sup>. Prace wznowiono dopiero w 1927 r.; mówi o tym wzmianka w jednym z czasopism warszawskich, której autor donosił, że „ożyły mury świątyni. Zaczęto kłaść dachy nad bocznymi nawami”. Dalej, następowała informacja o zabiegach ówczesnego proboszcza ks. Józefa Dąbrowskiego o fundusze na ukończenie kościoła<sup>79</sup>.

W młodym państwie polskim budowa kościoła nie pochłaniała tak uwagi społeczeństwa, jak w latach przed I wojną światową. Skomplikowana sytuacja polityczna i trudności gospodarcze nie sprzyjały ukończeniu kościoła. W momencie wybuchu II wojny

<sup>74</sup> Tamże.

<sup>75</sup> Kościół za rogatką Jerozolimską, „Przegląd Katolicki” 1914 nr 27 s. 429.

<sup>76</sup> J. Zachwatowicz, *Działalność naukowa ś.p. Oskara Sosnowskiego*, w: *Rozprawy Komisji Historii Kultury i Sztuki*, Warszawa 1949 t. 1 s. 7.

<sup>77</sup> Kościół Niepokalanego Poczęcia otwarty, „Gazeta Ludowa” 1946 nr 37 s. 6.

<sup>78</sup> Marnujące się budowle, Teki Korytyńskich, Kor V 31.

<sup>79</sup> Ożyły mury świątyni, Teki Korytyńskich, Kor V 31.



światowej kościoła, który pełnił już swoją funkcję od wielu lat, nie miał ani wykończonej wieży frontowej, ani kompletnie wyposażonego wnętrza. W 1939 r. został tylko nieznacznie uszkodzony. Poważnie ucierpiała tylko kaplica Najświętszej Maryi Panny: sam kościół miał podziurawione dachy i uszkodzone granitowe kolumny. Wszystko to szybko naprawiono<sup>80</sup>. Dopiero pożar w 1944 r., w czasie powstania warszawskiego, poważnie uszkodził świątynię. Spalił się dach, kryty miedzianą blachą skarbiec, „...wieża nad kaplicą Chrystusa, ołtarz z historycznym krzyżem z XVII w., ołtarzyk połowy rycerstwa polskiego z w. XVI ...”; spłonęły „w trzech czwartych” organy oraz prowizoryczna, drewniana dzwonnica, a dzwony — dar stoczni gdańskiej dla Świątyni Opatrzności — stopiły się; wieża frontowa uległa uszkodzeniu, a w ścianach powstały liczne wyrwy<sup>81</sup>. Już w 1945 r. przystąpiono do zabezpieczenia kościoła, o czym donosiło „Życie Warszawy”<sup>82</sup>. Położono prowizoryczny dach z drewna i papy bitumicznej. Do 1946 r. kościół był zamknięty. W tym czasie dokonywano koniecznego remontu. Wzmacniano sklepienia, zamurowywano wyrwy, a odnowienie wieży wymagało — jak pisała „Gazeta Ludowa” — trzydziestopięć-metrowych rusztowań drabinowych<sup>83</sup>. W lutym 1946 r. odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła, który jeszcze nie ukończony zaczął pełnić swą funkcję<sup>84</sup>.

Jeszcze tego samego roku parafia przystąpiła do remontu organów, ufundowanych przed wojną przez parafian z okazji pięćdziesięciolecia kapłaństwa pierwszego proboszcza, ks. Jakuba Dąbrowskiego. Remont miał kosztować, według „Życia Warszawy”, 130 000 zł, a ustawienie nowych ławek 120 000 zł. Ten sam dziennik informował: „... Pod kierunkiem prof. Zachwałowicza odnowione będą cztery ołtarze ...” Ołtarz główny był już gotowy przed wojną — nie zdążono go jednak sprowadzić z Kielc<sup>85</sup>. W 1948 r. odnowiono tynki terazytowe i wykonywano freski w absydie prezbiterium według projektu Lecha Grześkiewicza<sup>86</sup>. Nie wszystko zostało ukończone, a dalsze prace uzależniano od napływu

<sup>80</sup> Kościół św. Jakuba zabezpieczony, „Życie Warszawy” 1945 nr 235 s. 4.

<sup>81</sup> Kościół św. Jakuba na Okęciu odrestaurowany i poświęcony, „Kurier Codzienny” 1946 nr 39 s. 7.

<sup>82</sup> Kościół św. Jakuba będzie w tym roku całkowicie ukończony, „Życie Warszawy” 1946 nr 65 s. 4.

<sup>83</sup> Kościół Niepokalanego Poczęcia otwarty, „Gazeta Ludowa” 1947 nr 37 s. 6.

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> Kościół św. Jakuba na Okęciu odrestaurowany i poświęcony, „Kurier Codzienny” 1946 nr 39 s. 7.

<sup>86</sup> Uroczysta konsekracja, „Słowo Powszechne” 1960 nr 331 s. 7.

funduszy<sup>87</sup>. Dotyczyło to zapewne wykończenia kaplicy Najświętszej Maryi Panny; ściany zamierzano wyłożyć marmurem, a sklepienie łuską ceramiczną; pośrodku kaplicy miał stanąć marmurowy ołtarz z posągami Matki Boskiej<sup>88</sup>.

W 1949 r. powstał projekt budowy stropu i podstawy pod dzwony; zatwierdzono go w 1950 r. Wzmianka w tym dokumencie mówi o konieczności oczyszczenia nieruchomości z gruzu<sup>89</sup>. Powyższy projekt przebudowy wnętrza wieży łączył się z konsekracją trzech dzwonów: Augusta, Stanisława i Władysława-Teofila ufundowanych przez parafian<sup>90</sup>. Z r. 1945 pochodzi również plan drzwi zewnętrznych i wewnętrznych. Zewnętrzne miały być z drewna dębowego, bejcowane i politurowane; wewnętrzne — ażurowe, złożone z dwóch części nieruchomych i dwóch ruchomych, wykonane z kraty, zdobionych gwiazdami dekoracyjnymi i sześcioma rzeźbami<sup>91</sup>. Plany te zostały zrealizowane.

Większość prac wykończeniowych zrobiono w latach pięćdziesiątych. Plany z tego okresu dotyczą przeważnie prac w kaplicy Najświętszej Maryi Panny. Z 1950 r. pochodzi plan posadzki wykonanej przez Józefa Łowińskiego i Bohdana Gnieniewskiego. Miała ona być wykonana z trawertynu i marmuru karraryjskiego<sup>92</sup>. Z następnego roku pochodzi kosztorys na wykonanie stopni granitowych prowadzących z wnętrza kościoła do kaplicy<sup>93</sup>. W tym samym roku zaprojektowano drzwi znajdujące się wewnątrz „dębowe w kolorze jasnym oraz okucia i zamki”<sup>94</sup>. Do dn. 2 czerwca 1954 r. miały być wykonane roboty kamieniarskie, głównie z marmuru z Zelejowa, z którego planowano wykonać bazy oraz głowice półkolumn w kaplicy<sup>95</sup>. Część łusek na sklepieniu miała być pomalowana farbą woskową, a część, jak również litery i fragmenty ornamentu archiwolt, pokryta sztucznym złotem<sup>96</sup>.

<sup>87</sup> Odbudowa kościoła św. Jakuba, „Słowo Powszechne” 1948 nr 325 s. 5.

<sup>88</sup> Kościół Niepokalanego Poczęcia otwarty, s. 6.

<sup>89</sup> ArPar św. Jakuba, teczka nr 1, Projekt budowy stropu i podstawy pod dzwony.

<sup>90</sup> Tamże, teczka nr 2, Akt uroczystej konsekracji trzech dzwonów ufundowanych przez parafian.

<sup>91</sup> Tamże, teczka nr 7, Plany drzwi zewnętrznych i wewnętrznych z 12 XII 1949 roku.

<sup>92</sup> Tamże, teczka nr 3, Plan posadzki marmurowej z trawertynu i marmuru karrara.

<sup>93</sup> Tamże, teczka nr 7, Kosztorys na wykonanie stopni granitowych w kaplicy Matki Boskiej, W. Lubowiecki, 1952.

<sup>94</sup> Tamże, teczka nr 7, Drzwi w kaplicy górnej.

<sup>95</sup> Tamże, teczka nr 9, Kosztorys.

<sup>96</sup> Tamże.

Z 1955 r. pochodzi projekt krat do kaplicy<sup>97</sup>. Do listopada 1951 r. miały być wykonane drzwi frontowe, zapewne do zakrystii, do obejścia za ołtarzem głównym i do jednej z kaplic — dębowe, objęte zdobną klepką profilowaną<sup>98</sup>. W początkach następnego roku przygotowano plany zmiany dachów prowizorycznych z papy bitumicznej. Projektowano pokrycie kościoła dachówką<sup>99</sup>. We wrześniu 1952 r. wykonano szkic urządzenia terenu przed wejściem<sup>100</sup>. Obecnie istnieją bezpośrednie schody przy wejściu głównym i przy wejściach do naw bocznych. Trzystopniowe podwyższenie terenu, które miało półkolistie otaczać plac przed kościołem, nie zostało zrealizowane lub zostało zlikwidowane wskutek poszerzenia ulicy Grójeckiej. Z 1956 r. pochodzi plan przebudowy plebanii<sup>101</sup>. Ostatni projekt z 1959 r. dotyczy sposobu umieszczenia czterech stacji między pilastrami<sup>102</sup>.

Po zakończeniu tych prac nastąpiła uroczysta konsekracja kościoła 24 IX 1960 r. w czterdziestą dziewiątą rocznicę założenia kamienia węgielnego<sup>103</sup>. W 1963 r. powstał szkic zawieszenia żyrandoli w nawie głównej. Największy świecznik miał zawisnąć na wysokości sześciu metrów, drugi — pięciu, a trzeci i czwarty — jeszcze niżej<sup>104</sup>. W 1966 r. przygotowano plany schodów wewnętrznych do kaplicy górnej; schody miały być zrobione z granitu a balustrada z żelaza<sup>105</sup>. Z r. 1968 pochodzi prośba o przydzielenie płyt marmurowych na remont ołtarza i posadzki<sup>106</sup>. Chodzi o marmur z Morawicy i Bolechowic. W r. 1970 skierowano pismo do urzędu konserwatorskiego w sprawie wybudowania ołtarza bocznego Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy; miał on być ścisłym powtórzeniem przeciwnego ołtarza Najświętszego Serca Jezusowego, zaprojektowanego przez J. Zachwatowicza<sup>107</sup>. W 1977 r. zaczęto kryć dach nad nawą główną bla-

<sup>97</sup> Tamże, teczka nr 8, Projekt krat do kaplicy górnej 1:10, 28 II 1955 rok.

<sup>98</sup> Tamże, teczka nr 8, Kosztorys 3 drzwi frontowych z drzewa dębowego.

<sup>99</sup> Tamże, teczka nr 8, Rysunki więzarów i dziennik budowy, 2 VI 1952.

<sup>100</sup> Tamże, teczka nr 8, Plan urządzenia terenu wokół kościoła św. Jakuba.

<sup>101</sup> Tamże, teczka nr 9, Projekty z 1956 roku.

<sup>102</sup> Tamże, teczka nr 8, Szkic z 12 VI 1959 roku.

<sup>103</sup> *Uroczysta konsekracja*, „Słowo Powszechne” 1960 nr 331 s. 7.

<sup>104</sup> Arpar św. Jakuba, teczka nr 8, Szkic zawieszenia żyrandoli, 12 IX 1963.

<sup>105</sup> Tamże, teczka nr 8, Plan schodów wewnętrznych do kaplicy górnej, 1966.

<sup>106</sup> Tamże, teczka nr 9, Prośba o przydzielenie kamienia, 1968.

<sup>107</sup> Tamże, teczka nr 9, Pisma do urzędu konserwatorskiego, 1970.

chę miedzianą, przywracając mu wygląd sprzed 1944 r. W następnym roku podjęto prace nad gruntownym odnowieniem kościoła.

Wnętrze pomalowano na biało, zostawiając w kolorze tynku elementy kamienne, gzymsy i gurdy. Obecnie trwają prace przy odnowieniu prezbiterium i kaplicy Najświętszej Maryi Panny. Do dzisiejszego dnia nie została ukończona wieża frontowa, która w projekcie miała mieć wysoki hełm. Ponieważ sylwetka kościoła wrosła już w panoramę stolicy, postanowiono jej nie wykańczać.

### III ANALIZA

#### 1. Funkcjonalność kościoła

Omawiając projekt Sosnowskiego, Wojciechowski napisał: „Poza artystyczną stroną projektu wysunąć trzeba i praktyczną”<sup>108</sup>. Dotychczas zajmowano się głównie wyglądem świątyni, jako tym co najbardziej oddziałuje na obserwatora. Pojawienie się problemu funkcji świadczy o nowoczesnym pojmowaniu zadań architektury<sup>109</sup>. Sosnowski zdawał sobie z tego sprawę, projektując dla kościoła parafialnego obszerną nawę główną, poprzedzoną przedsiionkiem zajmującym całe przyziemie wieży frontowej. Nawy boczne były wąskie i miały spełniać funkcję komunikacyjną, gdyż każda miała osobne wejście od fasady, poprzedzone małym przedsiionkiem. W oczach Wojciechowskiego szczególne uznanie znalazła kaplica Najświętszej Maryi Panny: „Pomysł umieszczenia kaplicy kościelnej nad kaplicą przedpogrzebową w poziomie znacznie wyższym od posadzki kościelnej, wpłynął na znakomite zmniejszenie kubatury”<sup>110</sup>. Tak umieszczona kaplica podkreślała ważność tego miejsca. Nadanie jej przez samego Sosnowskiego wezwania, a tym samym określenie funkcji jakie miała pełnić, były zgodne z wezwaniem kościoła, które nadawało specjalne znaczenie kultowi Matki Boskiej<sup>111</sup>. Do kaplicy przedpogrzebowej wchodziło się z zewnątrz kościoła. Miała ona połączenie komunikacyjne z zakrystią oraz osobne dzwony umieszczone nad wejściem. To wszystko miało swoje uzasadnienie w ceremoniach jakie miały się tam odbywać. Wojciechowski określił kaplicę jako „nadzwyczaj wygod-

<sup>108</sup> J. Wojciechowski, *O konkursie*, s. 149.

<sup>109</sup> A. K. Olszewski, *Przegląd koncepcji stylu narodowego w teorii architektury polskiej przełomu XIX i XX wieku*, „Sztuka i Krytyka” 1956 nr 3—4 s. 324.

<sup>110</sup> J. Wojciechowski, *O konkursie*, s. 149.

<sup>111</sup> W warunkach konkursu nie była wymagana kaplica poświęcona patronce kościoła, określenie jej wezwania było pomysłem Sosnowskiego.



nie i racjonalnie sytuowaną”<sup>112</sup>. Sosnowski zaprojektował dużą zakrystię, mającą osobne wyjście oraz połączenie poprzez obejście z prezbiterium, kaplicą Najświętszej Maryi Panny, kaplicą przedpogrzebową, izbą bractw i drugą kaplicą. Jej funkcjonalna łączność z innymi pomieszczeniami znalazła uznanie w recenzji Wojciechowskiego: „zakrystya oraz ubikacye z nią związane, dają te wszystkie dziś potrzebne wygody o których nie powinien zapominać żaden projektodawca”<sup>113</sup>. Również małe pomieszczenie na izbę dla bractw miało osobne wyjście przez obejścia i komunikację — podobnie jak zakrystia. „Praktyczność” kościoła była jedną z zalet uwzględnionych przez sędziów konkursowych w krótkiej charakterystyce. Był to argument przemawiający za przyjęciem tego projektu gdyż żaden z dziewięciu pozostałych projektów nie odznaczał się tymi walorami<sup>114</sup>.

## 2. Analiza stylistyczna bryły i wnętrza

Kościół został wzniesiony ukośnie w stosunku do biegu ulicy Grójeckiej. Analizując jego bryłę można zauważyć, że składa się ona z trzech odmiennych części: korpusu nawowego z wieżą, transeptu z prezbiterium i izbą bractw z zakrystią. Korpus nawowy w projekcie pozbawiony był szkarp, które zostały dodane w trakcie realizacji. Zmieniły one charakter stylowy tej części kościoła, nawiązując do wieży w fasadzie w bardziej gotyckim, niż romańskim charakterze. Sposób opracowania okien nawy głównej oraz wnek biforiowych w prezbiterium kościoła warszawskiego jest podobny do znajdujących się na dzwonnicy kościoła dominikanów p.w. św. Jakuba w Sandomierzu.

Wyraźnie dominująca nad kościołem wieża, nasuwa skojarzenia wiążące się raczej z dziełami monumentalnej ceglanej architektury gotyckiej, a przede wszystkim z bryłą wieży kościoła Najświętszej Panny Maryi w Gdańsku. Dolna kondygnacja wieży opatrzona na narożach szerokimi szkarpami, pełni funkcję mocnego cokółu dla dwóch nieznacznie zmniejszających się kondygnacji i zwieńczenia. W najwyższej kondygnacji wieży zostały umieszczone duże biforia likwidujące znaczną część muru, lecz nie osłabiające jej monumentalności. Bardzo ważną rolę w kompozycji wieży odgrywało zwieńczenie znane tylko z projektu. Miał to być namiotowy hełm, zakończony krzyżem. Zwieńczenie to nadawałoby wieży wysmukłość, której obecnie nie ma.

<sup>112</sup> J. Wojciechowski, *O konkursie*, s. 149.

<sup>113</sup> *Tamże*.

<sup>114</sup> *Z protokołu posiedzeń sądu konkursowego*, s. 113.

Bryła kościoła od strony zachodniej jest bardzo bogato rozczłonkowana. Dominującym akcentem jest transept, który opracowany został w formie małego kościółka o krótkim korpusie, przysadzistej i okrągłej wieży; od frontu zaś właściwą fasadę tworzy obszerna przybudówka. Prawdopodobnie Sosnowskii nawiązał do wyodrębnionego wówczas w polskiej architekturze romańskiej typu kościoła jednonawowego z okrągłą wieżą od zachodu — Inowłódz, Żarnów, Prandocin<sup>115</sup>. Uderzające wręcz podobieństwo nasuwa się przy porównaniu kościoła warszawskiego z kościołem św. Idziego w Inowłodzu, przed jego przebudową w okresie międzywojennym. Kościół ten od strony zachodniej posiadał przysadzistą, okrągłą wieżę przekrytą dachem stożkowym, w proporcjach bardzo zbliżoną do wieży małego kościółka. W ówczesnych latach kościół w Inowłodzu był często wspominany w literaturze fachowej<sup>116</sup>. W opisach projektu Sosnowski użył słowa „baszta” na określenie wieży nad kaplicą Najświętszej Maryi Panny. Uważano wówczas, że „przy ścianie szczytowej” kościoła romańskiego „stawiano też często wieżę obronną, która z czasem służyła za dzwonnice”<sup>117</sup>. Niewielki fragment ściany szczytowej małego kościółka widoczny jest w zamkniętej dwiema nierównymi wielkościami arkadami wnęce, znajdującej się przy „baszcie” na ścianie zachodniej, w górnej jej kondygnacji. Znajdująca się po drugiej stronie wnęki prezbiterium jest „pozostałością” okna „dawnego” kościoła.

Przybudówka małego kościoła wydaje się najbardziej zbliżona swą formą do fasady romańskiego kościoła w Sulejowie. W obu fasadach część środkowa zamknięta jest trójkątnie, a boczne partie przekryte są spadzistymi dachami. Pośrodku umieszczono wielokształtą, półkoliście zamknięty portal, a nad nim okno w kształcie koła. W kościele warszawskim okno to Sosnowski umieścił wyżej, ponieważ między nim a portalem została wprowadzona galeria. Podobnie jak Inowłódz — Sulejów interesował wtedy architektów w związku z propozycją przekształcenia zabudowań klasztornych na szkołę rolniczą<sup>118</sup>.

Kompozycja bryły małego kościoła nie jest czytelna od razu, ponieważ oprócz niego część zachodnią tworzy prezbiterium budowl i zakrystia. Kompozycja bryły jak i dekoracje ścian pre-

<sup>115</sup> K. Skórewicz, *Najdawniejsza architektura kościelna Słowian Zachodnich*, „Architekt” 1907 z. 3 s. 128—130; M. Wawrzeniecki, *W obronie zabytków naszego dawnego budownictwa*, *PrzTechn* 1907 nr 4 s. 48.

<sup>116</sup> M. Wawrzeniecki, *W sprawie konkursów architektonicznych*, *PrzTechn* 1906 nr 5 s. 93; tenże, *W obronie zabytków*, s. 48.

<sup>117</sup> K. Skórewicz, *Najdawniejsza architektura*, s. 129.

<sup>118</sup> W. Łuszczkiewicz, *Opactwo Sulejowskie*, *SKHSP* t. 1, 1879 s. 3—24.



zbiterium zostały opracowane podobnie jak analogiczne elementy mniejszego kościoła. Natomiast odmienna artykulacja ścian zakrystii, wiążąca się z podobną dekoracją drugiej kondygnacji wieży frontowej oraz usytuowanie jej pod kątem w stosunku do obu głównych osi kościoła, sugeruje jakby ta część została później wzniesiona. Metodę komponowania bryły kościoła tak jakby ulegała ona licznym przebudowom i rozszerzeniom poświadczają szkarpy w dolnej kondygnacji wieży frontowej, zasłaniające zewnętrzne podstawy archiwolt zamknięcia portalu głównego oraz całkowicie zakrywające glify w portalach bocznych od strony nawy. Komplikacja kompozycji zachodniej części kościoła wydaje się być celowa i podporządkowana charakterystycznej dla Sosnowskiego wielkiej swobodzie w operowaniu przestrzenią i bryłą, które zestrzajał w nierozdzielnej całość<sup>119</sup>.

W trakcie realizacji Sosnowski dokonał pewnych zmian w dekoracji wnętrza, w stosunku do projektu z 1909 r. W nawie głównej i przeszle pośrednim dodane zostały pasy gurtów na sklepieniu, głowice kolumn otrzymały inną dekorację, a u podstawy lunet dodano kolumienki. Prezbiterium miały pierwotnie oświetlać cztery okna w sklepieniu, z których zrealizowano tylko dwa. Nie została również zrealizowana secesyjna dekoracja na sklepieniach oraz nie pokryto łuską majolikową czaszy kopuły w kaplicy Najświętszej Maryi Panny<sup>120</sup>. Te drobne zmiany nie spowodowały zmiany wyrazu estetycznego wnętrza przewidywanego przez Sosnowskiego.

Mimo odmiennego opracowania dekoracji, przestrzeń nawy głównej łączy się — w oczach obserwatora — z przestrzenią prezbiterium, co osiągnięto przez połączenie ukośnymi ścianami tych dwóch przestrzeni. Również podobne opracowanie lunet sklepienia obu tych przestrzeni ściśle wiąże je ze sobą. Kaplice boczne, otwierające się w kierunku nawy głównej, wzbogacają kompozycję wnętrza. Zwłaszcza opracowanie ich dwóch bloków ograniczających przeszle pośrednie jest szczególnie bogate. Wydaje się, że rozbudowane zostały one kosztem długości prezbiterium i nawy. Wskazuje na to wtopienie skrajnego krokosztynu sklepienia prezbiterium w filar przeszla pośredniego oraz niewielka arkadka u podstawy sklepienia na początku tego przeszla. Dekoracja naroży filarów wnękami i umieszczonymi w nich ośmiobocznymi kolumienkami od strony przeszla pośredniego, wyraźnie kontrastuje z dekoracją wnętrza kaplicy Jezusa Ukrzyżowanego, która jest pozbawiona bogatszego wystroju, prócz archiwolt nad wnęką oł-

tarzową, i gzymsu. Najbogatszą dekorację otrzymała kaplica Najświętszej Maryi Panny, której ściany ozdobiono marmurowymi płytami i półkolumnami. Usytuowanie jej na wyższym poziomie i połączenie z kościołem schodami umieszczonymi w prawej nawie, jest analogiczne do podobnego rozwiązania w kościele dominikanów p.w. św. Trójcy w Krakowie. Być może, to rozwiązanie zainspirowało Sosnowskiego. Różnorodnie opracowaną dekorację wnętrza, znajdujących się na osi kościoła: kaplicy NMP, przeszla pośredniego i kaplicy Jezusa Ukrzyżowanego, być może należy tym tłumaczyć, że ta „najstarsza” część kościoła, wyraźnie uwidoczniła w jego bryle zewnętrznej, była przez architekta dowolnie wykorzystana. Kaplica Jezusa Ukrzyżowanego, jako prezbiterium kościoła, „zachowała” purystyczny wygląd sugerujący pozostawienie jej od najdawniejszych czasów w stanie nienaruszonym. Filary obu kaplic ujmujących przeszle pośrednie zostały bogato opracowane, ponieważ poprzedzały najważniejszą część wnętrza kościoła: prezbiterium. Najbogatszy wystrój kaplicy NMP uzasadniony jest tym, że poświęcona została patronce kościoła, którą również czczono jako Królową Polski, co odpowiada wyeksponowaniu kaplicy w bryle kościoła. Alternacja podpór w nawie głównej nawiązuje do rozwiązania zastosowanego w katedrze płockiej. Katedra ta była w latach 1902—1903 restaurowana przez St. Szyllera<sup>121</sup>.

Sosnowski powtarza w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP bardzo obiegowe formy romańskie, jak łuki półkoliste, biforia i fryzy arkadowe. Takie elementy dekoracyjne, jak wnęki triforiów, stosowane w nawie głównej zamiast filara, pary kolumn, kolumienek ośmiobocznych, świadczą o dowolnej i twórczej interpretacji motywów dekoracji architektonicznej romańskiej. Sposób rozmieszczenia i ukształtowania niektórych składników dekoracji kościoła zawiera w sobie sporo ekspresji. Wynika ona z podwyższenia arkad w przeszle pośrednim w stosunku do znajdujących się w nawie głównej. Niezwykła wysokość kaplicy Jezusa Ukrzyżowanego w stosunku do niewielkiej powierzchni jaką zajmuje, podkreślona wnękami arkadowymi w dolnej partii i lunetami w sklepieniu, nadaje temu pomieszczeniu niezwykłą siłę wyrazu. Również oświetlenie wnętrza stosowane w kaplicy Najświętszej Maryi Panny i prezbiterium — w przeciwieństwie do jasnej nawy głównej i kaplicy północnej, jest bardzo sugestywne. W projekcie Sosnowskiego nawy boczne były znacznie ciemniejsze od nawy głównej, co podkreślało ekspresję wnętrza.

<sup>119</sup> A. Miłobędzki, *Zarys dziejów*, s. 303.

<sup>120</sup> *Budowa kościoła*, „Przegląd Katolicki” 1913 nr 30 s. 478.

<sup>121</sup> W. Łuszczkiewicz, *Nauka o formach architektonicznych stylu romańskiego od X do XX wieku*, Kraków 1878 s. 9.

#### IV KOŚCIÓŁ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NA TLE ARCHITEKTURY POLSKIEJ

Kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny nie był jedynym kościołem w Warszawie i na jej przedmieściach nawiązującym do romanizmu. W 1860 r. powstał na Woli kościół św. Stanisława bpa, według projektu Józefa Orłowskiego. W dwanaście lat później zbudowany został kościół p.w. Miłosierdzia Bożego przy ul. Żytniej, którego projektodawcą był Władysław Kosmowski. Były to budowle o niewielkiej skali, prostej kompozycji bryły i detalu. Dwa następne kościoły w stylu neoromańskim zaprojektował Edward Cichocki. Pierwszy z nich p.w. św. św. Piotra i Pawła przy ul. Wspólnej powstał w 1885 r., drugi św. Augustyna przy ul. Dzielnej wybudowano w latach 1890—1896. Kościoły te należą do okresu, w którym „historyzm w Polsce miał charakter kosmopolityczny”<sup>122</sup>. Przeważają w nich formy zaczerpnięte z romanizmu włoskiego.

W dwadzieścia lat później, komitet budowy kościoła na Ochocie wyraził życzenie, by świątynia była zaprojektowana w stylu romańskim<sup>123</sup>. Motywem wyboru tego stylu było przeświadczenie, że style średniowieczne najbardziej odpowiadają duchowi chrześcijaństwa. Przykładem może służyć broszura ks. Wincentego Witkowskiego wydana z okazji wybudowania kościoła w parafii św. Barbary w 1885 r. O jej autorze pisał Z. Kiślański w „Przeglądzie Technicznym”: „Amator-estetyk i krytyk, znany z kilkakrotnych występów dziennikarskich, wydał ... mistyczny panegiryk na cześć stylów średniowiecznych, zwanych przezeń chrześcijańskimi ...”<sup>124</sup> Mączyński w 1909 r. napisał: „Głęboko w ogóle zakorzenionem jest to, że style średniowieczne są rzekomo praktyczniejsze i tańsze od późniejszego renesansowego ...” Przeświadczeniu temu damo nawet wyraz w okólnikach niektórych władz duchownych do księży, zalecając wobec ożywionego ruchu budowlanego stosowanie stylów średniowiecznych jako praktyczniejszych i tańszych<sup>125</sup>.

Dzięki rozwojowi polskiej historii sztuki i jednoczesnemu poznawaniu budownictwa z okazji prac konserwatorskich, archi-

<sup>122</sup> A. Miłobędzki, *Zarys dziejów*, s. 297.

<sup>123</sup> *Konkurs na kościół Niepokalanego Poczęcia NMP*, PrzTechn 1908 nr 42 s. 504.

<sup>124</sup> Z. Kiślański, *Krytyka broszury ks. Wincentego Witkowskiego pt. Nowy kościół w parafii św. Barbary w Warszawie 1885*, PrzTechn 1885 s. 55.

<sup>125</sup> Z. Mączyński, *Styl oraz jego wpływ na praktyczność i koszt kościołów*, PrzTechn 1909 nr 36 s. 417.

teki dysponowali już w latach dziewięćdziesiątych XIX w. dostatecznym materiałem, by wzbogacić swą historyzującą twórczość o dekoracyjne motywy polskie, a również posługiwać się miejscowymi wzorcami w zakresie ukształtowania przestrzennego i brył budynków<sup>126</sup>. Narastająca potrzeba stosowania form narodowych była wywołana sytuacją polityczną na ziemiach polskich; potrzeba ta, na początku XX w. stała się niemalże programowa. „Mamy w kraju znaczny zapas starych, jeżeli nie zupełnie naszych, to przynajmniej przez wieki zżytych z nami budowli” pisał w 1906 r. Marian Wawrzyniecki, gorliwy propagator idei polskości w architekturze. Najstarsze zabytki murowane gwarantowały tak pożądaną wtedy „swojskość”, ponieważ, tak jak pisał St. Fayans, architektura romańska „wymykła jedynie wskutek uprzywilejowania w sztuce pierwiastków o charakterze czysto ludowym”<sup>127</sup>. Wawrzyniecki zaś pisał: „... zwłaszcza kościoły romańskie, dość licznie po ziemiach naszych rozrzucone, ... dają obszernie pole do czerpań tego rodzaju”<sup>128</sup>. Niewątpliwą rolę odegrały tu prace Władysława Łuszczkiewicza, dla którego w epoce romanizmu wszystko było „oryginalne, bo wyrosło z warunków miejscowości, klimatu, materiału budowlanego i potrzeb specjalnych ...”<sup>129</sup> Badania ruch najstarszymi budowlami na ziemiach polskich zapoczątkowały też konserwatorski propagujący poszukiwania w kościołach pierwiastków romańskich, eksponowania ich i poszukiwania pierwotnej postaci bryły i dekoracji<sup>130</sup>. W mniemaniu ówczesnych, elementy romańskie w budownictwie były najcenniejsze.

W 1908 r. „Przegląd Techniczny” zamieścił artykuł *Konserwacja zabytków budownictwa. Przywracanie pierwotnej postaci*<sup>131</sup>.

<sup>126</sup> A. Miłobędzki, *Zarys dziejów*, s. 297—298.

<sup>127</sup> S. Odrzywolski, *Unarodowienie nowoczesnej produkcji architektonicznej polskiej*, PrzTechn 1909 nr 12 s. 147; „...czynię wniossek przyjęcia przez zjazd delegatów kół architektonicznych polskich następującej rezolucji: 1. Polskie związki architektoniczne uważają jako kardynalny postulat 'dążeń swoich do odrodzenia budownictwa polskiego...'; *Przeciwko naśladowaniu tego co dzieje się w innych państwach. O wytworzenie piętna miejscowego*, PrzTechn 1904 nr 56 s. 713; M. Wawrzyniecki, *W sprawie konkursów architektonicznych*, PrzTechn 1906 nr 25 s. 93; tenże, *W obronie zabytków naszego dawnego budownictwa*, PrzTechn 1907 nr 4 s. 48; tenże, *Nowe dzieła w dziedzinie badania architektury polskiej*, PrzTechn 1908 nr 5 s. 51; T. Pajzderski, *Pogadanka architektoniczna*, PrzTechn 1908 nr 15 s. 191; nr 16 s. 209; St. Fayans, *Sztuka budownicza w dziejach ludów*, PrzTechn 1909 nr 12 s. 147.

<sup>128</sup> M. Wawrzyniecki, *W sprawie konkursów*, s. 93.

<sup>129</sup> W. Łuszczkiewicz, *Opactwo Sulejowskie*, SKHS 1879, t. 1 s. 4.

<sup>130</sup> M. Wawrzyniecki, *Konserwacja zabytków budownictwa*, PrzTechn 1908 nr 1 s. 15.

<sup>131</sup> *Tamże*.



W tym duchu przeprowadzona została restauracja katedry w Płocku przez Szyllera oraz kościoła św. Jakuba w Sandomierzu przez J. Wojciechowskiego<sup>132</sup>. O kościele św. Wojciecha w Krakowie pisano: „Zdawało się że tak zupełnie przebudowany i zmodernizowany w wieku XVIII budynek przypadł dla historii naszej architektury, a przecież odbito tynki i przywrócono częściom romańskim ich pierwotny wygląd, a choć fragmentarny, przecież interesujący”<sup>133</sup>. Wiele zabytków architektury romańskiej było w stanie ruiny. Wawrzeniecki pytał w artykule z 1906 r. „czy przeto nie byłoby właściwem kościoły takie 'utrwać' stawiając je gdzie indziej na nowo lub posiłkując się tym zapasem form ... jakie mury ich fragmentowo dochowały”<sup>134</sup>. Być może odpowiedzią na to pytanie jest dzieło Sosnowskiego. Jak wykazała bowiem analiza, elementy kościoła Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny zdradzają podobieństwo do form architektury romańskich kościołów z terenów polskich — Inowłódz, Żarnów, Sandomierz, Płock, Sulejów. Forma transeptu kościoła Sosnowskiego nawiązuje do bryły jednonawowego kościoła romańskiego z okragłą wieżą od frontu.

Zestawienie bryły kościoła z dwóch różniących się skalą budowlą, mogło być inspirowane ideą estetyki konserwatorskiej, która w owym czasie dopuszczała możliwość nieraz bardzo znacznego rozbudowywania istniejącego zabytkowego kościoła. Powiększono wtedy kościoły romańskie w Kotłowie, Zagości, Koninie, Starym Mieście, Żarnowie; projektowano zaś rozszerzenie kościołów w Gieble i Prandocinie<sup>135</sup>. Popularność tego typu przedsięwzięć spowodowała nawet krytykę w prasie fachowej, zwłaszcza że „rozszerzenie takie zawsze niszczy zabytek i przeprowadzone być musi z wielką znajomością i zrozumieniem całości architektonicznej”<sup>136</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje przebudowa kościoła w Żarnowie, którą przeprowadzał Stefan Szyller od 1903 r.<sup>137</sup> Zachował on pierwotny XII-wieczny kościół romański z okragłą wieżą dostawioną do ściany szczytowej, jako lewe ramię transeptu. Budowla ta w swojej ogólnej kompozycji bryły jest analogiczna do dzieła Sosnowskiego.

<sup>132</sup> J. Wojciechowski, *Kościół św. Jakuba w Sandomierzu*, PrzTechn 1910 nr 16 s. 207.

<sup>133</sup> *Tamże*.

<sup>134</sup> M. Wawrzeniecki, *W sprawie konkursów*, s. 93.

<sup>135</sup> *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku. Katalog i bibliografia zabytków*, Warszawa 1971; M. Wawrzeniecki, *W obronie zabytków*, s. 48; J. Wojciechowski, *Projekt rozbudowy kościoła w Prandocinie, widok ogólny*, 1910, Katalog rysunków Muzeum Narodowego w Warszawie (kat. 552).

<sup>136</sup> M. Wawrzeniecki, *W obronie zabytków*, s. 48.

Jakkolwiek nie zostało powiedziane, że projekt Sosnowskiego nosi cechy architektury polskiej, to dwa projekty wyróżnione drugą i trzecią nagrodą mogły się mniej podobać, gdyż ich forma i dekoracja wskazywała, że reprezentują one „historyzm kosmopolityczny”<sup>138</sup>. Dał temu wyraz Wojciechowski przy omawianiu projektu Pajzderskiego, pisząc: „... formy użyte przez autora znane są na ziemiach niemieckich, nad Renem, i jako takie dla nas najmniej sympatyczne”<sup>139</sup>. Jedyne w projekcie Wł. Ekielskiego, opublikowanym w parę lat po rozstrzygnięciu konkursu, można się dopatrzeć cech polskich<sup>140</sup>. Być może, autor zdawał sobie sprawę z istoty polskiego romanizmu, dając budowlę mało monumentalną, co stało się prawdopodobnie powodem jej pominięcia.

Romanizm wiązał się nie tylko z architekturą narodową. Dzięki prostocie formy i dekoracji znalazł on również uznanie w oczach architektów należących do pokolenia wychowanego w historyzmie a poszukujących nowego wyrazu i nowej formy dla architektury. Chęć odcięcia się od XIX-wiecznego historyzmu spowodowała sięganie do form historycznych i maksymalne ich upraszczanie<sup>141</sup>. Takie postępowanie miało swoje uzasadnienie nie tylko w asekuracji przed pełnym odrzuceniem starych form, ale również było uzależnione od gustów odbiorców<sup>142</sup>. Przykładem może tu być odrzucenie projektu Z. Kalinowskiego i Cz. Przybylskiego, surowa prostota tego projektu była zbyt „nowoczesna” dla komisji konkursowej. Również odrzucenie nie opublikowanego projektu, który Wojciechowski scharakteryzował jako „... o zupełnie nowych dla nas formach, żelazo-betonowy” — miało swoje podstawy w gustach sędziów należących do starszego pokolenia<sup>143</sup>. Być może, formy użyte przez Kalinowskiego i Przybylskiego zostały zrealizowane pod wpływem architektury niemieckiej, w której nurt racjonalizmu i prostoty, przeszczepiony z Anglii po 1903 r., szeroko oddziaływał na inne kraje europejskie: Szwajcarię, Austrię i kraje skandynawskie<sup>144</sup>.

Zmęczenie formami historycznymi prowadziło niektórych architektów do stwierdzenia, „że to, co powstało w wieku poprzednim nie odzwierciedla ducha epoki i nie jest przystosowane do wymogów współczesności”<sup>145</sup>. Niewątpliwy wpływ na te czysto teo-

<sup>137</sup> *Sztuka polska przedromańska i romańska*, t. 3 s. 789.

<sup>138</sup> A. Miłobędzki, *Zarys dziejów*, s. 297.

<sup>139</sup> J. Wojciechowski, *O konkursie*, s. 149.

<sup>140</sup> „Architekt” 1911, tabl. XII.

<sup>141</sup> A. K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej 1900—1925. Teoria i praktyka*, Warszawa 1967 s. 44—45.

<sup>142</sup> *Tamże*.

<sup>143</sup> J. Wojciechowski, *O konkursie*, s. 149.

<sup>144</sup> N. Pevsner, *Pionierzy współczesności*, Warszawa 1978 s. 23.

<sup>145</sup> T. Pajzderski, *Pogadanka architektoniczna*, s. 209.



retyczne rozważania wywiertały nowinki docierające do Królestwa Polskiego z Zachodu. W 1904 r. „Przegląd Techniczny” przedrukował streszczenie mowy prof. Johanna Otzena, a wygłoszonej w 1903 r. w Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie na temat architektury nowoczesnej, która „... świadomie usuwa wszelkie pozostałości dziejowe, ażeby stworzyć pole dla twórczości samodzielnej. Hołduje ona zasadzie, nie pozbawionej słuszności, że nadmierne przejmowanie się formami zabytków stuleci ubiegłych krepuje polot samodzielny pomysłów”<sup>146</sup>. W 1908 r. opublikowano zdjęcia bazarów Wertheima w Berlinie, o których autorze tak pisał St. Fayans: „... pierwszym, który uznał konieczność zaakcentowania odrębnego charakteru nowowytworzonego typu budowli nie tylko w ich ukształtowaniu wewnętrznym lecz i w elewacjach był Alfred Messel, który oblekł swe na wzór Louvru paryskiego skonstruowane budynki ... w nowe, nadzwyczaj szlachetne w stylu szaty architektoniczne o zmodernizowanych kształtach romańskich”<sup>147</sup>. W tym samym roku Dziekoński przy okazji omawiania katedry Najświętszego Serca w Paryżu użył określenia, że bizantyjska jej architektura została zmodernizowana romańszczyzną nowoczesną<sup>148</sup>. Wspomniany wyżej St. Fayans w artykule *Zarys kierunku w nowoczesnej architekturze 1900—1907* nie odrzucał naśladownictwa, zajmował stanowisko „pośrednie”, choć niewątpliwie już postępowe. Pisał: „Sztuka bowiem powinna być oparta na stylach przeszłych, gdyż wszystko ma i miało swe uświęcone zwyczajem tradycje; lecz tradycja nie powinna polegać na naśladownictwie, lecz na odbiciu w formach nabytych z epok przeszłych ducha epoki nowoczesnej”<sup>149</sup>. Zauważał, że „nawet w ukształtowaniu oraz szacie zewnętrznej budynków, poświęconych kultowi religijnemu, widać kierunek modernistyczny”. Stwierdzenie to poparł przykładem. Był nim kościół św. Jana w Mannheimie<sup>150</sup>. Na zakończenie Fayans wyrażał nadzieję „że nowy kierunek ... zdoła przeniknąć ... swym ożywczym pierwiastkiem i te gałęzie budownictwa, w których dziś jeszcze niepodzielnie panują przestarzałe uświęcone tradycją prądy”<sup>151</sup>.

Romanizm, jako styl posługujący się „układem syntetycznych kubistycznych brył” oraz prostą formą łuku półkolistego nada-

wał się świetnie do „przystosowania do wymogów współczesności”; nie był wszakże jedynym stylem, któremu przez upraszczanie nadawano inny wyraz<sup>152</sup>. Świadczy to o przełomowym charakterze tych lat poprzedzających wykrystalizowanie się form architektury już w pełni nowoczesnej. Ideę „nowoczesnego romanizmu” przejęli architekci polscy, za pośrednictwem architektury niemieckiej, ze Stanów Zjednoczonych i Anglii, gdzie działali Henry M. Richardson i Norman R. Shaw — programowo wykorzystując elementy romańskie w swej twórczości<sup>153</sup>. Interpretacja romanizmu jaką zawarł Sosnowski w kościele warszawskim była odmienna, gdyż wynikała nie tylko z chęci upraszczania form. Współcześni nie bez zachwytu określili jego projekt jako „fantazję na temat romanizmu”<sup>154</sup>. Mając narzucony styl, Sosnowski wywiązał się z zadania satysfakcjonując nie tylko konserwatywnych sędziów konkursowych, ale również młode pokolenie architektów szukających nowego wyrazu. W jego kościele widoczne jest zespolenie wszystkich idei nurtujących środowisko warszawskie. Można tu nie tylko znaleźć silne nawiązanie do architektury polskiej. Ekspresyjne krzywizny planu przełamujące przy prezbiterium bazylikową tradycję, podobnie jak symetria bryły czy fantazyjna interpretacja geometryzującego detalu wskazują na „... zależność od secesyjnych form około 1900 roku”<sup>155</sup>. Koncepcja historycznego narastania budowli była pretekstem, który pozwolił na ekspresyjną dowolność w zestawieniu brył „charakterystyczną już dla architektury XX wieku”<sup>156</sup>. Również „układ syntetycznych brył”, puryzm w dekoracji oraz znakomite rozplanowanie pod względem funkcjonalnym, pozwalają zaliczyć dzieło Sosnowskiego do budowli o niewątpliwych cechach modernizmu<sup>157</sup>.

Należy również wspomnieć tutaj o nietypowym ustawieniu kościoła pod kątem do ul. Grójeckiej. Wydaje się, że Sosnowski chciał zwrócić uwagę patrzącego nie tylko na fasadę, ale i na elewację wschodnią z jej „basztą”, jako szczególnym miejscem kultu maryjnego. Świadczy o tym jej bogata dekoracja i dokładne opracowanie detalu.

Projekt kościoła Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny nie pozostał bez wpływu na dalsze prace Sosnowskiego, jednakże nie było to powielanie form użytych w kościele warszawskim. Zarówno dwa projekty z 1910 r.: kościół w Orłowie

<sup>146</sup> *Nowe kierunki architektury*, PrzTechn 1904 nr 12 s. 150.

<sup>147</sup> St. Fayans, *Zarys kierunku w nowoczesnej architekturze 1900—1907*, PrzTechn 1908 nr 7 s. 87.

<sup>148</sup> J. Dziekoński, *Katedra Najświętszego Serca w Paryżu*, PrzTechn 1908 nr 32 s. 396.

<sup>149</sup> St. Fayans, *Zarys kierunku*, s. 18.

<sup>150</sup> St. Fayans podaje, że autorami kościoła byli Curjel i Moser (R. Curjel i K. Moser), Fayans, *Zarys kierunku*, s. 88.

<sup>151</sup> *Tamże*, 89.

<sup>152</sup> A. K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej*, s. 17.

<sup>153</sup> A. Miłobędzki, *Zarys dziejów*, s. 303.

<sup>154</sup> J. Wojciechowski, *O konkursie*, s. 149.

<sup>155</sup> A. Miłobędzki, *Zarys dziejów*, s. 303.

<sup>156</sup> *Tamże*.

<sup>157</sup> A. K. Olszewski, *Nowa forma*, s. 32.

i kościoła we Włocławku oraz w Mąkoszynie z 1911 r. — były pracami oryginalnymi, o indywidualnym wyrazie. Wszystkie przyniosły Sosnowskiemu nagrody i wyróżnienia. Jednonawowy kościół w Orłowie (II nagroda) zaprojektowany w kamieniu<sup>158</sup>. Odnaczał się on prostym kształtem i skromną dekoracją. Kaplicę przedpogrzebową umieścił Sosnowski, podobnie jak w projekcie warszawskim, pod wieżą. Druga jego praca (wyróżniona) była transpozycją kościoła drewnianego na kamienny. W projekcie kościoła we Włocławku (III nagroda) Sosnowski uprościł i przetworzył w oryginalny sposób formy gotyckie. Powtórzył tu pomysł górnego ołtarza w prezbiterium, co zostało skrytykowane przez sąd konkursowy, jako nieuzasadnione praktyką kościoła katolickiego. Dzwony umieścił architekt nad bramami głównego wejścia, podobnie jak uczynił z dzwonami nad wejściem do kaplicy przedpogrzebowej w kościele warszawskim<sup>159</sup>. Projekt kościoła w Mąkoszynie (wyróżniony) przedstawiał budowlę jednonawową z kolumnami przystawionymi do ścian, ustawionymi na przemian parami i pojedynczo. Jedno ramię transeptu miało kształt wieży, podobnie jak w kościele warszawskim. Sędziowie konkursowi napisali, że przypomina przebudowę starego kościoła<sup>160</sup>. Optywowy kształt szczytu nawiązywał do form secesyjnych, istniejących również w kompozycji kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP. W tym czasie wykształcił się w projektach konkursowych typ kościoła wiejskiego, będący połączeniem form architektury drewnianej z architekturą kamienną<sup>161</sup>. Niewielkie rozmiary powodowały użycie prostych form i nieskomplikowanej dekoracji. Ten typ reprezentują powyższe prace Sosnowskiego (pomijając kościół we Włocławku).

Należy tu również wspomnieć o gmachu Zakładu św. Antoniego, zbudowanego na placu przylegającym do kościoła, od strony zachodniej. Nie znaleziono dotychczas dokumentów jednoznacznie stwierdzających autorstwo projektodawcy. W 1909 r. Michałowa hr. Stadnicka ofiarowała 10 000 rubli na zakup placu pod budowę ochronki. W roku następnym darowała ona 21 000 rubli na rozpoczęcie budowy „na placu przy alei Grójeckiej”<sup>162</sup>. Gmach Zakładu św. Antoniego wzniesiony został na planie wydłużonego prostokąta. Kompozycja jego bryły jest urozmaicona. Od strony wschodniej, południowej i północnej występują ryzality. Od strony zachodniej — wykusz i balkon. Elewacje ozdobione są deta-

<sup>158</sup> *Konkurs na kościół w Orłowie*, *PrzTechn* 1910 nr 1 s. 118; nr 11 s. 145.

<sup>159</sup> *Konkurs na kościół we Włocławku*, *PrzTechn* 1911 nr 11 s. 150

<sup>160</sup> *Konkurs na kościół w Mąkoszynie*, *PrzTechn* 1911 nr 13 s. 161.

<sup>161</sup> Świadczą o tym projekty kościołów biorących udział w konkursie na kaplicę przy Morskim Oku, *PrzTechn* 1908 nr 23 s. 295; nr 24 s. 307 oraz wyżej cytowane konkursy.

lami architektonicznymi, wywodzącymi się z różnych stylów i są przykładem eklektyzmu. Kompozycja wydaje się sugerować, że gmach był wielokrotnie przebudowywany. W elewacji południowej i wschodniej — nad otworami wejściowymi znajdującymi się w ryzalitach — umieszczone zostały biforia i triforia. Część elewacji wschodniej i zachodniej ozdobiona jest szeregiem dużych ostrołucznych płycin, w których architekt umieścił niesymetrycznie prostokątne okna. Trzecią kondygnację zdobi szereg kolumn ustawionych na przemian pojedynczo i parami. Swobodna interpretacja historyzującego detalu oraz belka w portalu wschodnim, opracowana prawie identycznie jest w drzwiach do obejścia i kaplicy przedpogrzebowej kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP, wskazują na autorstwo Sosnowskiego.

Omówione powyżej projekty i realizacje, działalność w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami Przeszłości, do którego przystąpił w 1911 r. zapewniły O. Sosnowskiemu pozycję i popularność w środowisku architektów. W 1919 r. został profesorem zwyczajnym Politechniki Warszawskiej, gdzie był inicjatorem badań nad architekturą polską, twórcą formuły przyczynowego pojmowania jej dziejów, inspiratorem i wychowawcą całego pokolenia warszawskich architektów. W 1923 r. utworzył przy wydziale architektury Zakład Architektury Polskiej, w którym rozwinął działalność naukową i dydaktyczną. Pracował nad syntetycznym studium zatytułowanym *Dzieje Budownictwa w Polsce*, zamiary jego nie zostały urzeczywistnione — przerwała je śmierć we wrześniu 1939 r.<sup>163</sup> Dorobek Sosnowskiego wynosi przeszło 50 pozycji: projektów i realizacji. Prac naukowych pozostawił niewiele. Jego główną zasługą była umiejętność organizowania pracy zespołowej<sup>164</sup>. Największym jego osiągnięciem i realizacją jest kościół św. Rocha w Białymstoku.

Na twórczość O. Sosnowskiego ogromny wpływ wywarła religijna atmosfera, w jakiej się wychowywał oraz poczucie odrębności narodowej wynikające z sytuacji politycznej ziem polskich w początkowym okresie jego działalności architektonicznej. Silny

<sup>162</sup> Zbiór Przyborowskiego, t. XXXV s. 313.

<sup>163</sup> Łoza, s. 286; J. Zachwatowicz, *Oskar Sosnowski*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946 nr 1/2; tenże, *Działalność naukowa ś.p. prof. Oskara Sosnowskiego*, *Rozprawy Komisji Historii Kultury i Sztuki* 1949 z. 1; tenże, *Oskar Sosnowski 1880—1939, W dwudziestą piątą rocznicę śmierci*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1964 z. 3; J. M. Karczewski, *Oskar Sosnowski — garść wspomnień osobistych*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946 nr 1/2 s. 18; M. Walicki, *Wspomnienie o Oskarze Sosnowskim*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946 nr 1/2 s. 17.

<sup>164</sup> A. Miłobędzki, *Oskar Sosnowski — polski historyk architektury*, s. 290.



wpływ estetyki młodopolskiej, symbolizmu i secesji wyniesiony z lat młodości widać nie tylko w koncepcji kościoła Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, ale i w jego późniejszych dziełach.

ZOFIA SOWIŃSKA-BANIA

### L'église de l'Immaculée Conception, paroisse Saint-Jacques à Varsovie

(Résumé)

La construction de l'église de l'Immaculée Conception, sise rue Grójecka à Varsovie, a commencé au début de notre siècle. En effet, en 1905, un comité fut constitué „ad hoc” et trois années plus tard, fut ouvert un concours qui en 1909, retint le projet d'Oscar Sosnowski. Les travaux débutèrent en mars 1911 sous la direction de l'auteur du projet. En septembre de la même année, eut lieu la bénédiction des fondations. Les travaux, effectués à un rythme rapide, durèrent jusqu'au déclenchement de la première guerre mondiale. En 1918, bien que l'église ne fut pas encore achevée, une paroisse se forma, placée sous l'égide de saint Jacques. Durant l'entre-deux-guerres, les travaux connurent un certain relentissement et au moment de l'explosion de la seconde guerre mondiale, l'édifice ne possédait pas encore de tour frontale et l'intérieur n'était pas entièrement équipé. En 1939, il fut quelque peu endommagé. Par contre, un incendie s'y déclara pendant l'insurrection de Varsovie en causant des dégâts importants. Après la fin des hostilités, des mesures de sécurité furent prises pour prévenir tout risque de destruction et des travaux de réfection furent engagés. La consécration solennelle de l'église eut lieu au quarante-neuvième anniversaire de la pose de la première pierre. En 1977, le toit surplombant la nef principale fut recouvert de feuilles de cuivre et l'église retrouva son aspect d'avant 1944.

C'est non sans admiration que les contemporains ont apprécié le projet d'Oscar Sosnowski: „une fantaisie sur un thème roman”. L'auteur du projet avait donné satisfaction non seulement à la faction conservatrice du jury du concours, mais aussi à la jeune génération des architectes en quête de nouvelles formes pour l'art sacré. L'église construite par Sosnowski laisse apparaître la convergence de toutes les idées en faveur chez les architectes varsoviens. On peut y trouver une continuité dans l'histoire de l'architecture polonaise. La courbe expressive du plan et le chœur, qui sont en rupture avec la conception traditionnelle d'une basilique, tout comme la symétrie de la masse, ou le détail quasi-géométrique traité en toute liberté indiquent leur

dépendance vis-à-vis des formes de „l'art nouveau” — genre sécession viennoise — en vigueur vers l'an 1900. L'assemblage des éléments de styles provenant d'époques différentes a permis une expression libre dans la composition des volumes caractéristique pour l'architecture du XX<sup>e</sup> siècle. De même, „l'agencement des volumes synthétiques”, le purisme dans la décoration, ainsi que l'aménagement remarquable du point de vue fonctionnel autorisent à compter l'oeuvre de Sosnowski parmi les édifices caractéristiques du style moderne.

*Traduit par T. Wilkanowicz*